

Tadeusz Pini

"Pisma Zygmunta Krasińskiego", T. I-IV, Warszawa 1901 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 174-175

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wskazują dostatecznie, że w pewnej dobie był Michał Grabowski bardzo ciasnym umysłem i »konwencyami« się rządził.

Krytyk wysławia jego »rzadką i szanowną bezstronność« (str. 107) Sam atoli na str. 63 przyznał, że Grabowski obracając się ciągle »w kółku znanych z płytkości i filozoficznej słabości pojęć z pierwszej ćwierci wieku« wydał sąd »stronniczy« o zwolennikach nowego filozoficznego kierunku. A czyż nie zaślepieniem stronniczem tchną jego artykuły o »Mieszaninach obyczajowych« Bejły (Rzewuskiego), albo nadmierne pochwały dawane jego powieściom? A znowuż, czyż nie osobiste względy przyjaznego lub wrogiego stosunku nasuwały mu kolejno to chwałbę to potępienie działalności Kraszewskiego? Był on bezstronnym tylko co do zmarłych lub takich, z którymi żadne go osobiste nie łączyły stosunki; w każdym innym wypadku na sąd jego aż zanadto silnie wpływały okoliczności postronne, z estetyką żadnego związku nie mające.

Strona poglądów politycznych Grabowskiego przedstawiona została niejasno, z licznymi niedomówieniami tak, jakby w tym względzie kryła się dotychczas nierozwikłana zagadka. Monografista, mówiąc o zamierzonym przez autora »Literatury i Krytyki« czasopiśmie, mającym obrabiać sprawy słowiańszczyzny, wyraża się tak, jakby mu nie były znane szczegóły programu. A przecież w pismach ks. Stanisława Chołoniewskiego znaleźć go mógł w całej rozciągłości, wraz z uwagami, które można poczytywać za wyraz przekonań ówczesnego ogółu.

Studyum o Grabowskim więcej jeszcze aniżeli o Osieńskim ma własność poddawania myśli, zaledwie napomkniętych przez autora; pisane żywo, obfitujące w rozleglejsze poglądy na stan umysłowy Europy, pobudza do myślenia, choć wymagań jego nie zaspakaja, z powodu pewnego rozpierzchania się określeń i rozumowań. A ponieważ nie mieliśmy dotychczas żadnej obszerniejszej pracy o tym pisarzu, należy ją powitać z uznaniem, lecz zarazem dołączyć uwagę, że krytyk podający charakterystykę innego krytyka, winien więcej niż każdy inny autor dbać o ścisłość i dokładność wyrażań. A także i o dobrą korektę! I w tej książce chochlik drukarski, prócz wieku innych psot, wyrządził p. G. najgorszą przy samym końcu. Krytyk chciał mówić o »bogactwie i piękności wyrażań« (str. 108), a druk kazał mu prawie o bogactwie i piękności wyobrażeń... albo pomieszać pozę z poezyą (str. 107).

Piotr Chmielowski.

Pisma Zygmunta Krasińskiego. T. I. str. 246 + 2, t. II. str. 264 + 2 t. III. str. 225 + 3, t. IV. str. 324 + 2. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. 1901.

Wydanie to jest najobszerniejsze dotychczas z warszawskich — i to jedyna jego, czysto zresztą miejscowa, zaleta. Jest ono niewolniczym przedrukiem wydania lwowskiego z r. 1889, które naśladuje we wszystkich jego błędach i brakach, nawet w układzie utworów, pozba-

wionym jakiegokolwiek podstawy (np. w pierwszym tomie »Agaj-Han« i t. zw. »Niedokończony Poemat,« w ostatnim »Władysław Herman«); wydanie lwowskie układ ten zawdzięcza stopniowemu wzrostowi wydawnictwa, do którego dodawano stopniowo pisma z lat młodzieńczych Krasińskiego, później ogłoszone poezye pośmiertne i t. d., — dzisiaj jednak podobnie niewolnicze naśladowanie tego układu jest dowodem tylko wielkiego lenistwa umysłowego wydawcy. Z ogłoszonych w ostatnich czasach utworów Krasińskiego niema w tem wydaniu ani śladu, wiele utworów opuszczono bez najmniejszego powodu (np. artykuł o Słowackim, wiersze »Pod Chrystusem...«, »Myślałem nieraz...« ostatni »Do Elizy« i t. d.), — natomiast dodano tak olbrzymią ilość błędów drukarskich, jaką chyba żadne inne wydawnictwo nie może się poszczycić. Do wydania tego możnaby śmiało odnieść motto umieszczone na »Nie-Boskiej Komedyi«: »Do błędów nagromadzonych przez przodków dodało nowe« — powinno więc także« głuche milczenie być po niem«.

Tadeusz Pini.

Korbut Gabryel, Michał Wiszniewski i puścizna po im
Warszawa, E. Wende i S-ka. 1901, str. 39.

P. Gabryel Korbut, językoznawca i badacz dziejów literatury polskiej, drukujący niewiele, zawsze jednak przynoszący jakiś cenny przyczynek do umiłowanych przez siebie nauk, nie zamierzał w szkicu, wymienionym powyżej z tytułu, ani dokładnego życiorysu, ani też oceny działalności Wiszniewskiego podawać; przedstawił jeno kilka uzupełnień lub sprostowań bio- i biblio-graficznych, wypowiadając zarazem życzenie, żeby się ktoś zabrał do wyczerpującej monografii o znakomitym myślicielu i historyku literatury.

Sprostowania dotyczą głównie daty wykładów Wiszniewskiego w Uniwersytecie jagiellońskim oraz jego dzieła po angielsku napisanego o Charakterach. Na podstawie »indeksów« akademickich i wiadomości skądinąd zaczerpniętych, wykazuje p. K., że Wiszniewski przybył do Krakowa w r. 1832, a opuścił go na zawsze w r. 1848; według wszelkiego prawdopodobieństwa zatem rozpoczął swe wykłady historyi powszechnej w roku przybycia do Rzpłtej krak. a zakończył co najpóźniej w pierwszej połowie r. 1848, czytając w tym ostatnim roku szkolnym 1847/8 dzieje literatury polskiej.

Co do dzieła angielskiego, »Sketches and characters«, którego rękopism znajduje się w Bibliotece Ossolińskich, nakreślił je Wiszniewski w Genui od r. 1850 do 1853, a wydał w tym ostatnim roku w Londynie. Jako dawny uczeń uniwersytetu edynburskiego chciał wypróbować swoich zdolności w języku angielskim, i doznał tej pociechy, że krytyka nie poznała cudzoziemca.

Co do uzupełnień, to najważniejsze dotyczą rękopisów W-go, pozostałych w bibliotekach: Jagiellońskiej, Ossolińskich i Przezdzieckich